Cena numeru 6 fen.

№ 218 SOSNOWIEC. — wtorek 25 września 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2,50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

POD KIERUNKIEM WIKTORA MONSIORSKIEGO.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Odpowiedzi na orędzie pokojowe Papieża.

Odpowiedź Niemiec.

BERLIN. (WAT.). Urzędowo. Odpowiedź cesarsko-niemieckiego rządu na orędzie pokojowe Jego Świątobliwości Papieża brzmi jak następuje:

„Berlin, 9 września 1917. Panie Kardynale! Wasza Eminencja był łaskaw zakomunikować J. C. M. Cesarzowi i królowi, mojemu najmiłościwszemu Panu, z załączeniem listu z dnia 2-go sierpnia, orędzie Jego Świątobliwości Papieża, w którym to orędziu Jego Świątobliwość, przepełniony będąc troską na skutek klęsk, spowodowanych wojną obecną, zwraca się z naglącym apelem pokojowym do naczelników państw wojujących.

J. C. M. Cesarz i król raczył powiadomić mnie o liście Waszej Eminencji, oraz polecił mi na ten list odpowiedzieć. Już od dawnego czasu J. C. M. śledzi z uwagą i ze szczerą wdzięcznością usiłowania Jego Świątobliwości, przedsiębrane w duchu prawdziwej bezstronności, a zmierzające do złagodzenia cierpień, spowodowanych przez wojnę, oraz przyspieszenia końca wojny. Cesarz upatruje w najnowszym kroku Jego Świątobliwości nowy dowód Jego szlachetnego i prawdziwie ludzkiego sposobu myślenia oraz żywi silne pragnienie, aby ku pomyślności całego świata apelowi papieskiemu udzielony był szczęśliwy rezultat.

Dążenie Papieża Benedykta XV do utorowania drogi porozumieniu pomiędzy narodami mogło tym pewniej liczyć na przyjazne przyjęcie i poparcie ze strony J. C. Mości, iż Cesarz od pierwszej chwili objęcia rządów uważał za swe najświętsze i najbardziej czcigodne zadanie zabezpieczyć narodowi niemieckiomu oraz całemu światu błogosławieństwa pokoju. W swej pierwszej mowie tronowej przy otwarciu parlamentu niemieckiego w dniu 25-ym czerwca 1888 r. ślubował Cesarz, że jego miłość ku armji niemieckiej oraz stosunek jego do tej armji, mimo wszystko, nie byłyby jednak w stanie pchnąć go ku temu, aby pozbawić kraj dobrodziejstw pokoju, chyba że wojna byłaby narzuconą przez zaatakowanie Niemiec lub ich sprzymierzeńców przez nieprzyjaciela. Armja niemiecka ma przedewszystkim zapewnić nam istnienie pokoju, a gdyby ten pokój był, pomimo wszystko, zakłócony, w takim razie musi ona być w stanie wywalczyć ów pokój z honorem. Ślub ten, złożony wówczas, zadokumentował Cesarz swymi czynami w toku 26-ciu lat swych błogosławionych rządów, i to wbrew wszelkiego rodzaju pokusom. Również i podczas kryzysu, który doprowadził do wojny obecnej aż do tej chwili usiłowania Cesarza zmierzały ku temu, aby konflikt wyrównać środkami pokojowymi; gdy wbrew jego woli i życzeniom wojna wybuchła, Cesarz wraz ze swymi dostojnymi sprzymierzeńcami pierwszy obwieścił uroczyście swą gotowość nawiązania rokowań pokojowych.

Poza J. C. M. stanął naród niemiecki w swej czynnej woli ku pokojowi. Niemcy poszukiwały — wewnątrz granic narodowych — swobodnego rozwoju swych dóbr duchowych i materjalnych, zaś poza granicami państwa Rzeszy — niczym nie tamowanej rywalizacji równouprawnionych i w równej mierze szanowanych narodów. Swobodna gra pokojowych, choć rywalizujących ze sobą sił, prowadziły tylko do najwyższego udoskonalenia najszlachetniejszych dóbr ludzkości, zaś nieszczęsny splot wydarzeń w r. 1914 przerwał tyle obiecujący bieg rozwojowy i zmienił Europę w krwawy plac walki.

Oceniając doniosłość, należną orędziu Jego Świętobliwości, rząd cesarsko niemiecki nie omieszkał zawarte w tym orędziu propozycje poddać poważnemu i sumiennemu zbadaniu; specjalne środki, przedsięwzięte przez rząd w ścisłej łączności z przedstawicielstwem narodu niemieckiego w celu przedyskutowania poruszonych w orędziu kwestji i dania na nie odpowiedzi, dostatecznie świadczą o tym, jak bardzo rządowi niemieckiemu zależało na tym, aby w harmonji z życzeniami Jego Świętobliwości, a także w zgodzie z rezolucją pokojową parlamentu Rzeszy z dnia 19-go lipca r. b. wynaleźć odpowiednie podstawy dla sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Ze szczególną sympatją wita cesarski rząd niemiecki myśl kierowniczą papieskiego apelu pokojowego, w którym Jego Świętobliwość w sposób najzupełniej jasny wypowiada swe przekonanie, że w przyszłości miejsce siły materjalnej oręża zająć musi siła moralna prawa. Również i my jesteśmy przeniknięci wiarą w to, iż chore ciało społeczeństwa ludzkiego może być uzdrowione tylko za pomocą wzmocnienia moralnej siły prawa. Stąd — według Jego Świętobliwości — wynika równocześnie zmniejszenie sił zbrojnych wszystkich państw oraz zorganizowanie obowiązującego postępowania rozjemczego w wypadkach międzynarodowych kwestji spornych. Podzielamy pogląd Jego Świętobliwości, że określone prawidła oraz pewne rękojmie w sprawie równoczesnego i obustronnego ograniczenia zbrojeń na lądzie, na morzu i w powietrzu, dla osiągnięcia istotnej wolności i wspólności mórz — stanowią te właśnie przedmioty, przy traktowaniu których nowy duch, który w przyszłości ma panować w stosunkach wzajemnych pomiędzy państwami, miałby znaleźć pierwszy, tyle obiecujący wyraz.

Stąd w dalszej konsekwencji wynikłoby zadanie rozstrzygać ujawniające się spory międzynarodowe nie za pomocą sił zbrojnych, lecz środkami pokojowymi, a w szczególności na drodze postępowania rozjemczego, którego szlachetne oddziaływanie, utrwalające pokój, w całej pełni uznajemy, zgodnie z poglądem Jego Świątobliwości. Cesarski rząd niemiecki będzie popierał przytym każdą propozycję, która da się pogodzić równocześnie z interesami żywotnymi niemieckiego państwa i narodu. Niemcy przez swe położenie geograficzne oraz na skutek swych potrzeb gospodarczych skazane są na pokojowe współżycie z sąsiadami, a także z bardziej odległą zagranicą. Wobec tego żaden narod nie ma w większym stopniu, aniżeli naród niemiecki, powodu ku temu, aby pragnąć, iżby na miejsce ogólnej nienawiści i walki zapanował duch pojednania i braterstwa pomiędzy narodami. Gdy narody, tym duchem ożywione sobie na szczęście i na pożytek uznają wreszcie, iż chodzi o to, aby w stosunkach wzajemnych podkreślać raczej to, co je łączy, aniżeli to, co je dzieli, — wówczas potrafią one rozwiązać i te poszczególne, dotychczas nierozwiązane kwestje sporne i przytym rozwiązać je w taki sposób, aby dla każdego narodu stworzone zostały zadawalające warunki egzystencji, a dzięki temu, aby na przyszłość wykluczone było powtórzenie się takiej katastrofy międzynarodowej, jak obecna. Tylko przy powyższym przypuszczeniu można istotnie stworzyć trwały pokój, któryby umożliwiał przywrócenie duchowego zbliżenia się narodów oraz gospodarcze odrodzenie społeczeństwa ludzkiego.

To poważne i szczere przeświadczenie pozwala nam żywić mocne przekonanie, że również i wrogowie nasi w przedstawionych przez Jego Świątobliwość do rozważenia propozycjach dopatrzą się właściwych podstaw, a na warunkach, odpowiadających duchowi słuszności oraz położeniu Europy zbliżyć się ku przygotowaniu przyszłego pokoju.

Raczy Wasza Eminencja i t. d.

(Podp. kanclerz Rzeszy)

Do Jego Eminencji sekretarza stanu Jego Świątobliwości Papieża, Benedykta XV, kardynała Gasparri'ego w Rzymie.

Uroczystość Kościuszkowska.

J. E. arcybiskup metropolita warszawski, ks. Aleksander Kakowski, wydał do duchowieństwa archidjecezji odezwę następującą:

„Każdy naród, mający prawo do życia, czci swoich mężów zasłużonych, jako owe słupy ogniste, pomiędzy którymi snuje się wstęga jego dziejów. Rzucają one światło wstecz i przed siebie: wstecz, gdyż pozwalają z przeszłości czerpać to, co wielkie i mocne, — naprzód, albowiem rozpraszają ciemnie, zasłaniające drogę, po której naród ma kroczyć. Biada narodowi,

który takich słupów ognistych nie posiada lub który okrył je kirem zapomnienia; nad jego losami zawisł ponury krzyż śmiertelny. Nie próżna przeto chwała, nie chęć przelotnego upojenia wspomnieniami minionej świetności, ale z życia i z żywego tętna narodowej potrzeby rodzi się nieprzeparty poryw, który nas wiedzie przed owe ogniste słupy, przed tych bohaterów postacie, co czynami wiekopomnej zasługi zdobyli sobie prawo do wdzięczności całego narodu.

Takim bohaterem jest Tadeusz Kościuszko i jest nim nie dlatego tylko, że ukochał tak wielce wolność, iż szedł walczyć za nią na drugę półkulę świata, — nie dlatego tylko, że męstwem dorównał największym polskim bojownikom, — nie dlatego tylko, że odczuł potrzebę ładu i spójni w narodzie, ale dlatego przedewszystkim, że płomieniem umiłowania niepodległości, gorejącym w jego duszy, umiał porwać cały naród w chwili, gdy zdawać się mogło, że ona na zawsze stracona. Aczkolwiek uległ przemocy, to jednak idee swoje przelał na następne pokolenia.

Tego płomienia niepodległości nie zdołały zdusić tytaniczne zamachy wrogów. Nie zamarł on nawet wobec zwątpień, które z ludzkich płynęły rachub, a dotrwał aż do dnia dzisiejszego, aby buchnąć całą potęgą w obecnym momencie, gdy bije godzina sprawiedliwości. Takim Go czcić musimy w rocznicę Jego zgonu, takim Go ukochać musi cały naród, a zwłaszcza porwać On winien serca całego ludu polskiego, którego przeznaczenie i potęgę zrozumiał a Uniwersałem Połanieckim to stwierdził.

Nie wątpimy, bracia kapłani, że to samo przekonanie i też uczucia przepełniają wasze serca.

Gdy tedy zbliża się wiekowa pamiątka zgonu wielkiego bohatera ojczyzny, słuszna i sprawiedliwa rzecz, abyśmy owe uczucia nasze ożywili i dali im wyraz publiczny.

Dlatego zarządzamy, ażeby we wszystkich kościołach całej archidjecezji w dn. 14 października r. b. kapłani ludowi, zebranemu na prymarji i na sumie, zapowiedzieli, iż nazajutrz t. j. 15 października przypada wiekowa rocznica zgonu Tadeusza Kościuszki, którą uroczyście obchodzi cały naród polski. W sam zaś dzień 15 października. o godz. 10 rano, po wezwaniu wiernych biciem we wszystkie dzwony, odprawią mszę św., z jaknajwiększą uroczystością (in colore diei) na intencję pomyślności naszej ojczyzny; ze mszą św. połączyć należy egzortę, w której mówca kościelny przypomni, zwłaszcza ludowi wiejskiemu, doniosłość postaci bohatera ojczystego, Jego trudy i cierpienia, poniesione dla dobra ojczyzny w jej obronie i dla wywalczenia niepodległości. Gorąco też podkreślić należy, że z prawem do bytu mamy święte nieprzedawnione prawo do niepodległości, a każdy dobry i szlachetny syn tej ziemi powinien jej pragnąć całym sercem, całym ukochaniem swej prawej duszy i nieść jej w ofierze to wszystko, czego czas i okoliczności wymagać będą.

Po egzorcie należy odśpiewać hymn „Boże, coś Polskę“,

Warszawa, dn. 20 września 1917 r.

† Aleksander Kakowski,
Arcybiskup.

Kronika.

Z Sosnowca.

Z komitetu kościuszkowskiego. W środę d. 26 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się na plebanji przy ul. Kościelnej, zebranie plenarne komitetu obchodu Kościuszkowskiego bez specjalnych zaproszeń.

K t o z p r z e d s t a w i c i e l i i n s t y t u c j i społeczno-kulturalnych, biorących udział w Komitecie obchodu kościuszkowskiego, pragnie p o d p i s a ć a k t e r e k c y j n y, jest proszony o zgłoszenie się do sekretarjatu wspomnianego komitetu przy ul. Kołłątaja № 10 do wtorku 25 b. m. do godz. 5 wieczór.

Z niedzieli. Piękne, lecz chłodne powietrze jesienne doskonale wpływa na zwiększenie się liczby osób, szukających przyjemności nie na świeżym powietrzu, lecz w murach przybytków sztuki lub jej surogatu.

Największą frekwencją cieszył się teatr zimowy, w którym do godz. 7-ej wieczorem czynny był kinematograf popularny za opłatą 30—50 fenigów, wieczorem zaś grano „Koteczkę“ z Lubicz-Sarnowską. Całe popołudnie w teatrze nie było gdzie palca wetknąć.

Teatr ludowy przy ul. Kościelnej zgromadził na „Karpackich Góralach“ tyle publiczności, ile jej tylko mogła zmieścić sala.

„Oaza“ i „Sfinks“ nie mogły również narzekać na brak widzów, którzy już się przyzwyczaili do bywania w tych kinematografach i tworzą ich stałą i niezawodzącą klijentelę.

Z departamentu sprawiedliwości. Dyrektor departamentu sprawiedliwości zażądał od prezesów sądów okręgowych nadesłania mu: wykazów wszystkich sądów pokoju, liczby ławników potrzebnych, określenia, według jakiej kategorji asygnowana winna być płaca sędziom i urzędnikom. Poza tym prezesi sądów okręgowych dostarczyć mają wnioski, co do zmian w rozmieszczaniu sądów, łączenia ich w jeden, tworzenia nowych sądów, tudzież analogicznych wniosków co do hypotek, rejentów i komorników, Wnioski winny być ugruntowane z uwzględnieniem istotnych potrzeb ludności.

O podatki za nieobecnych właścicieli. Niektórzy z właścicieli nieruchomości i placów w Sosnowcu opuścili miasto z rozpoczęciem się wojny, pozostawiając majątki swoje na opiece krewnych lub znajomych; pomimo tego, iż niektóre z tych nieruchomości stoją pustkami i nie przynoszą obecnie żadnych dochodów, opiekunowie wezwani zostali o wpłacenie zarówno zaległych jak i bieżących podatków skarbowych i gminnych, wskutek czego dozorujący takimi nieruchomościami zrzekli się dalszej opieki, występując jednocześnie z podaniami o zwolnienie ich od płacenia podatków.

Z sezonu myśliwych. Na wniesione w swoim czasie do władz okupacyjnych podania grona myśliwych, otrzymali oni w tych dniach specjalne pozwolenia, oddzielne na broń myśliwską i oddzielne na polowania.

Obydwa pozwolenia kosztują obecnie mk. 30. Wielu jednakże myśliwych spotkał zawód, albowiem właściciele dzierżawionych polowań pomimo, iż terminy dzierżawy kończą się dopiero w 1918 r. i są opłacane jak np. w Pogoni i Małobądzu, wydzierżawili polowania po raz drugi gronu innych myśliwych.

Z kraju.

Huragan w Pabjanicach. W d. 20 b. m. Pabjanicach i wsiach okolicznych huragan, trwający zaledwie 3 min. 25 sekund powyrywał tysiące drzew z korzeniami, niektóre potrzaskał, pozrywał dachy z domów i z kościoła św. Mateusza na Starym Mieście, powywracał wiatraki i t. p.

Z ludzi, jak skonstatowano dotychczas, zabity został jeden, a inny z mieszkańców ma strzaskane obie nogi.

Straty obliczyć się na razie nieda, naogół jednak nazwać je można miljonowymi.

Sześć wyroków śmierci. Wyrokiem kutnowskiego sądu polowego skazani zostali na śmierć i rozstrzelani w dn. 19 b. m. o godz. 5 i pół rano następujący włościanie:

Władysław Czarnowski z Podkajewa, Stanisław Grabczyk z Budzyna, Michał Pacholski z Dzierzbic, Józef Masłowski z Głogowa, Stefan Kowalski z Kłodawy i Ignacy Wiśniewski z Żychlina pow. gostyńskiego, wszyscy za utrzymywanie u siebie broni bez pozwolenia i napady bandyckie.

Wojna Światowa.

Komunikat niemiecki

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk ks. Rupprehta.

Wczoraj rano monitor angielski ostrzeliwał przy współdziale obserwacji lotniczej Ostendę. Kilka granatów trafiło w katedrę, w której przerwano nabożeństwo. Zabito 7 belgijczyków, 24 raniono. Monitor został przepędzony przez nasze baterje nadbrzeżne.

Na lądowym froncie flandryjskim ogień artylerji po walkach lokalnych pozostał miejscami silny. Około wieczora działalność nieprzyjacielska wzmogła się na północnym wschodzie od Ypres aż do ognia huraganowego.

Nastąpiły silne ataki częściowe anglików na południowym wschodzie od St. Julien. Przeciwnik został odparty. W nocy, przy słabym ogniu, nie było akcji piechoty.

W walce zbliska odparliśmy kompanję angielską, która dotarła do naszych rowów pod Monchy, na południowy wschód od Arras.

W rezultacie walk przedpolowych na południu od drogi Cambrai-Bapaume i nad Somme—Oisne wzięliśmy jeńców.

Grupa niem. następcy tronu.

Wzdłuż Aisne'y, pod Brimont i w niektórych odcinkach Szampanji chwilami ożywiała się działalność artyleryjska.

W licznych wywiadach, podejmowanych przez nasze oddziały aż do tylnych linji urządzeń francuskich, wzięliśmy jeńców, aczkolwiek przeciwnik wszędzie niemal uciekał. Nasze załogi z okopów odparły w paru miejscach wywiadowców francuskich.

———

Przeciwnik stracił wczoraj 14 samolotów i balon na uwięzi. Nadporucznik Berthold osiągnął 23 z rzędu zwycięstwo, wicefeldfebel Thom zestrzelił w walce powietrznej znowu 2 samoloty nieprzyjacielskie.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Na pozycjach rosyjskich przy przyczółku mostowym pod Jakobstadtem znaleźliśmy bogatą zdobycz, pozostawioną przez zbiegłego pospiesznie przeciwnika.

Wojska nasze doszły do Dźwiny na przestrzeni od Liwenhofu do Stockmanshofu.

W Pińsku wybuchły pożary z powodu ostrzeliwania przez rosjan.

Front macedoński.

Przy szalonym upale, dochodzącym w słońcu do 65 stopni, walki odbywały się tylko na zachód od jeziora Ochrydy.

Wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie wyrwały tam z rąk francuskich wzgórze pod Kreową.

Zamęt w Rosji.

Rosja w obliczu głodu.

KOPENHAGA. „Nowoje Wremia“ pisze:

„Rosja znajduje się w obliczu wielkiego wszechrosyjskiego i powszechnego głodu i wobec rewolt głodowych tak w stolicach, jak również w miastach prowincjonalnych. Do tego doprowadził nas nasz system aprowizacyjny. Rosja stoi w obliczu nowej strasznej katastrofy, która, być może pociągnie za sobą groźniejsze następstwa aniżeli porażki na froncie.

Nowe rozruchy w Petersburgu,

KOPENHAGA. Na podstawie informacji, które przedostały się z Rosji donoszą, że nowe zamknięcie granicy rosyjskiej, znajduje się w związku z rozruchami w Petersburgu.

Załoga wojskowa Petersburga podzieliła się na dwa obozy: jeden jest za dalszym prowadzeniem wojny, drugi zaś, za natychmiastowym zawarciem pokoju.

Wśród oficerów, należących do arystokracji, szerzy się ożywiona agitacja za przywróceniem monarchji.

Również w sferach mieszczańskich panuje przekonanie, iż spokój i porządek przywrócić może tylko konstytucja monarchiczna.

Loterja Legjonów Polskich.

Pierwsza klasa. 2-gi dzień ciągnienia.

Po mk. 2,000 № 3660.
Po mk. 1,500 №8994.
Po mk. 1,000 №№ 5966 8007
Po mk. 400 № 21453.
Po mk. 200 № № 4920 5144 8757 9180 9253 21641.
Po mk. 100 № № 975 3205 5884 6058 6403 6433 7559 10466 11941 12603 12645 13682 13935 14792 14813 16199 16262 17354 19045 19551 21890 22507 25560 28905 29599 30304 30968.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.